

Rzecznik prasowy Białego Domu Pierre Salinger oświadczył w nocy, że prezydent Kennedy czuje się „znacznie lepiej” po kilkugodzinym odpoczynku. Lekarz osobisty prezydenta dr Janet Travall zakomunikowała, że po przyjęciu kilkuset tysięcy jednostek penicyliny stan zdrowia Kennedy'ego uległ pewnej poprawie i że spał ponad kilka godzin. (PAP)

„Zachód jest podzielony“

Reakcje na przemówienie N. Chruszczowa

Mimo tendencyjnego naświetlania przez prasę amerykańską środowiska przemówienia premiera Chruszczowa i mimo wojennego tonu wypowiedzi sekretarza stanu USA Ruska dają się już obecnie słyszeć głosy nawołujące do podjęcia polityki bardziej elastycznej rozporządzenia ze Związkiem Radzieckim rokowań w sprawie problemu niemieckiego.

Prowokacje przeciwko ofiarom faszyzmu

Zachodni Niemiecka opinia publiczna wyraża oburzenie z powodu poczynania bawarskich władz krajowych, które zmusiły organizację młodzieży „Bayerischer Jugendring” do rezygnacji z przeprowadzenia w Dachau i Monachium międzynarodowego spotkania młodzieży z bojownikami ruchu oporu.

Związek Ofiar Hitlerizmu (VVN) w ogłoszonym oświadczeniu protestuje przeciwko stoperowaniu w Dachau spotkania młodej generacji z bojownikami antyfaszystowskimi.

Nie przewidział...

Angielskie czasopismo „Time and Tide” podało, że Adolf Eichmann, winny wymordowaniu 6 milionów Żydów, napisał w 1953 roku, a więc jeszcze w czasie swego pobytu w Argentynie, powieść fantastyczną. Treścią jej są himeryczne rozważania o latających talerzach. Spragniony sprawiedliwości i miłości bliźniego ludobójca Eichmann zapowiada, że nie tylko przybycie z obecnej planety jakiegś rozumnej istoty, która przyniesie pokój skłóconym ludzom... Powieść nosiła tytuł „24 grudnia 1960 roku”, która do dziś ma przewidywać zbrodniarza wybrać jako poczekalnik „ery pokoju i przyjaźni”. Tymczasem tego właśnie dnia Eichmann znalazł się w więzieniu izraelskim.



Bitwa pod Smoleńskiem została okrzyknięta przez propagandę niemiecką jako największe z dotychczasowych zwycięstw Wehrmachtu. W gruncie rzeczy była kłeską autorów planu Barbarossa. Prace na Moskwę armie pancernie Guderiana i Hotha dotarły co prawda do Wopy i Dniepru, były jednak tak wyczerpane, że musiał zająć stanowiska obronne. Harmonogram błyskawicznej rozprawy ze Związkiem Radzieckim został zdeaktualizowany.

Od tego czasu — choć hitlerowcy mają jeszcze dość sił, aby przejmować na poszczególnych kierunkach inicjatywę w swoje ręce — czas pracuje już na rzecz Związku Radzieckiego. Trwa mobilizacja maszyn sił obronnych socjalistycznego mocarstwa. Jego olbrzymich rezerw ludzkich. Jego olbrzymich zasobów ekonomicznych. Mimo trudności spowodowanych ewakuacją sporej części zakładów przemysłowych zagrożonych pochodem agresorów, na linię frontu zaczynają napływać coraz większe ilości broni i sprzętu. I to jakiej jakości! O tym żołnierze armii najeżdżących mieli okazję przekonać się już w początku lipca.

Cofnijmy się w naszej relacji do tamtych dni.

Spotkanie pod Borysowem

Oto trwają zacięte walki na wschód od Borysowa. Niemiecka 17-ta dywizja pancerna sforowała już bronią rozpaczliwie Berezynę. Teraz przebiega Dniepr. Jeśli czołgi niemieckie osiągną brzołę tej rzeki zanim dowództwo radzieckie zdola przerzucić w ten rejon formowane pospiesznie nowe dywizje, będzie można zająć bliskawicę Smoleńsk. Stamtąd zaś do Moskwy zaledwie 400 kilometrów. Jazgoczą maksymalnie szybko toczące się stalowe gąsienice. Wyścig trwa...

Nagle dowódca gnającego w szpicy wozy „Panzer III” dostrzegł nadjeżdżający przez olbrzymie pole potężny czołg z czerwona gwiazdą. Nie — takiej sylwetki nie widział jeszcze nigdy. Czyżby pomoc amerykańska? Co za kolos. Podekscytowani krzyczeli: „Ciężki czołg nieprzyjacielski! Wieża — godzina 10-ta; pocisk przeciwpancerny! Ognia!”

Wściekłość i przerażenie

Już! Jakby nie było, załoga składa się ze starych wiarusów. Wspólnie gnieli swym cudem niemieckiej techniki ziemie Polski, Francji, Bałkany.

Ale to co następuje teraz, nie zdarzyło się im jeszcze ani razu. Strzał jest najwyraźniej celny. To widać. A jednak pięciocentymetrowy pocisk nie uczynił nadjeżdżającemu kolosowi najmniejszej szkody. Sunie nadal, jak

Występuje to wyraźnie w komentarzach całego szeregu dzienników brytyjskich. Najbardziej charakterystyczny jest głos „Daily Telegraph”, który stwierdza, że „Zachód jest podzielony w sprawie stosunków do ZSRR”. Dziennik ten twierdzi, że wielu doradców zachodnich i to brytyjskich nie ma mało ważnych stanowiskach, wyraża pogląd, iż w roku bieżącym muszą nastąpić rokowania z ZSRR w sprawie Berlina, przy czym do wodza, że dla Zachodu bardziej korzystne byłoby przygotowanie wyraźnych, poważnych propozycji niż oczekiwanie na posunięcia radzieckie. „Rokowania — pisze m. in. „Daily Telegraph” — powinny szybko doprowadzić do zażądania, czy mocarstwa zachodnie gotowe są zaakceptować obecne granice między Polską a Niemcami i wschodnimi wzdłuż linii na Odrze i Nysie oraz uznać istnienie rządu Niemiec wschodnich”.

Naród czechosłowacki pod kierownictwem swej Partii Komunistycznej brał wraz ze Związkiem Radzieckim czynny udział w rozgromieniu hitlerizmu — pisze dziennik „Obrona Lidu” — a dziś jest zdecydowany zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami. Będziemy w liczbie tych państw, które podpiszą ten traktat jeszcze w bieżącym roku.

Pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos Kadar wygłosił na wiecu w mieście Vac przemówienie, w którym poruszył m. in. problem Niemiec. Podkreślił on raz jeszcze konieczność zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Jeśli to nie nastąpi — oświadczył J. Kadar — to zdecydo-

wani jesteśmy podpisać traktat pokojowy z Niemcami. Re publiką Demokratyczną.

Kampania w NRF przeciwko traktatowi pokojowemu

Burmistrz zachodniego Berlina, Willy Brandt — zapowiedział w piątek na konferencji prasowej w Bonn rozpoczęcie kampanii propagandowej przeciwko zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami. Kampania ma być prowadzona przez bońskie komórki propagandowe.

Brandt wyraził ubolewanie, że Bonn nie dysponuje żadnymi środkami, by móc przeszkodzić zawarciu traktatu pokojowego z NRD.

PAP

Telefony
07.08.09
DONOSZA

PALI SIĘ...

Dwukrotnie wzywano wczoraj strażaków. Przy ul. Dzierżyńskiego 152, w mieszkaniu na II piętrze, od pozostawionego żelazka zapaliły się firany oraz koc. Rychno dostrzeżony ogień, zdolano zlokalizować. W drugim wypadku palił się dach posesji przy ul. Rubież. Przyczyna: wadliwa budowa komina.

PRZY PRACY UWAGA!

Pracownik warsztatów mechanicznych przy ul. Kopanina, na skutek wypadku, doznał złamania palców lewej ręki. Okaleczeniu dionii uległa również z tych samych przyczyn, pracownica zakładów Spółdzielni Pracy przy ul. Kramarskiej.

SKOK W NIESZCZĘŚCIE

Na przystanku przy Moście Marchlewskiego, do ruszającego tramwaju uśliznął jeszcze wskoczyć 70-letni staruszek. Skok był fatalny. Lekkostrasny pasażer odniósł poważne obrażenia obu nóg. (za)

Zdradziecki sojusz Mobutu — Czombe

„Sze!” Katangi Moise Czombe odbył w piątek rozmowę z Mobutu, z którym — jak oświadczył w czwartek na konferencji prasowej — zawarł porozumienie w sprawie wspólnej reorganizacji armii. Wraz z Mobutu Czombe udał się następnie na posiedzenie rządu w Leopoldville.

Obserwatorzy polityczni przywiązują duże znaczenie do rozmów Czombego z kliką rządzącą w Leopoldville i do „przymierza” Czombe — Mobutu. Jak podkreślają, Czombe ostro wystąpił przeciwko układowi między rządem z Leopoldville a rządem w Stanleyville w sprawie zwolnienia parlamentu. Układ ten Czombe określił jako „głupotę”. (PAP)

Uderz w stół...

Po raz drugi w ciągu dwóch dni zachodni Niemiecki urząd kanclerski stanął w obronie hitlerowskiego teoretycznego rasizmu, sekretarza stanu i szefa tego urzędu dr. Hansa Globkego. Tym razem chodziło o pospieszne zaprzeczenie temu, co w swych zeznaniach czwartkowych przed sądem w Jerozolimie powiedział Eichmann, osoba tak kompetentna w sprawach eksterminacji Żydów. Eichmann oznajmił, że zaproszenia na naradę w ministerstwie spraw wewnętrznych, która odbyła się 15 września 1941 r., rozesłali wyżsi urzędnicy odpowiedniego wydziału tego ministerstwa — Hering lub Globke.

Urząd kanclerski w ogłoszonym oświadczeniu stanowczo zaprzecza temu, iż dr. Hans Globke rozesał zaproszenia na tę naradę, która poświęcona była omówieniu problemu pozbawienia Żydów obywatelstwa niemieckiego i konfiskaty mienia. Urząd kanclerski zapewnia, że Globke ówczesny szef jednego z wydziałów w ministerstwie „spraw wewnętrznych” nie miał nic wspólnego ze sprawami omawianymi w czasie konferencji w dniu 15 stycznia 1941 roku. Oświadczenie ogłoszone przez urząd poprzedniego dnia wyjaśniało, że Globke brał w tej konferencji udział tylko jako obserwator i to na prośbę. Kółko oporu. (PAP)

Zaczarowany Iwan

gdyby nigdy nie. Coś podobnego! Znowu pada komenda. Wieża obraca się nieco w lewo. „Feuer!”. Znowu z tym samym efektem. Zdu mienie wojaków hitlerowskich przechodzi w wściekłość...

Do walki przeciwko „zaczarowanemu Iwanowi” włączyły się następne „Panzer III”. Dwa, cztery, pięć... Zjeżdżają na pole, próbując okrążyć samotnego przeciwnika. Strzelają bez przerwy. Groch o ściane. Nerwy pan cerniaków są już napięte do granic wytrzymałości. Zaledwie też pada pierwszy strzał samotnego przeciwnika i w pobliżu jednego z czołgów niemieckich wytryskuje fontanna ognia, zwracając. Uchodzą ile mocy w silnikach. Włoką za sobą gęste tumany pyłu.

Wywiad nie wiedział

Czołg radziecki jedzie niepowstrzymanie na zachód. Próbuje go teraz zatrzymać załoga szybko ustawionego działka przeciwpancernego. Feuer! Feuer! Feuer... Oświatni strzał trafia w maszynę wieżę z odległości 5 zaledwie metrów. Znowu bez skutku. Kanonierzy z wżaskiem przebiegają rozbiegają się... Padają pod salwami kaemu. Kolos skręca nieznacznie w lewo, wgniatając swą szeroką gąsienicą pozostawione na pastwę działu. Następnie, wyrównawszy jak na defiladzie sunie obok ogarniętej popiochem kolumny bezsilnych „Panzer III”. Każdy jego strzał nieszkodliwy na zawsze któryś z pojazdów pancernych. W 10 minut później detonują już ostrzelane przez niego cysterny. W kilkadziesiąt minut później niespodziewany przybysz wywołuje popłoch na tyłowych pozycjach niemieckiej ciężkiej artylerii. Na swe szczęście artylerzyści niemieccy rozłożyli się poza bagnetem.

Dopiero w 2 dni później ruszy ponownie na wala na wschód...

Dziś wiemy: wówczas, na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu, została rzucona I moskiewska dywizja pancerna. Uzbrojenie stanowiło 100 pierwszych, odczynnych do tego czasu najcięższych tajemnic, czołgów T-34. Ale wówczas o istnieniu ich nie wiedział nawet oślawiony wywiad niemiecki. Pojawienie się owych najlepszych czołgów świata musiało być więc zaskoczeniem nie tylko dla frontowych żołnierzy hitlerowskiej broni pancerniej, lecz również generacji niemieckiej i jej wodza. Czy zresztą tylko zaskoczeniem? I tylko w pierwszych godzinach?

Nawet „Panzer IV”...

3 października 1941 roku Hitler — zaniepokojony histerią swych żołnierzy i licząc na to, że użyte w początkach lipca czołgi T-34 będą jedynymi, na jakie stać było Związek Radziecki — zapewnił buńczucznie, iż Armia Radziecka „nie posiadała do tego czasu ani jednego typu sprzętu, który by przewyższał sprzęt niemiecki”. (Sie haben noch keine Maschinen, die unsere uebertreffen).

W 3 dni później Guderian musi zanotować w swym dzienniku:

„6 października nasze stanowisko dowodzenia przeniesione zostaje do Siewska. 4 dywizja pancerna została... zaatakowana przez rosyjskie czołgi i przeżyła krytyczne chwile... W jaskrawy sposób uwydatniła się wyższość rosyjskiego czołgu T-34. Dywizja poniosła ciężkie straty”.

W dwa dni później, Guderian ma okazję rozmawiać z dowódcą 4 dywizji pancerniej:

„Bardzo niepokojąco brzmiało sprawozdanie Geyra o skuteczności działania rosyjskich czołgów, a zwłaszcza o ich zmienionej taktyce. W walce z czołgiem T-34 nasza broń przeciwpancerna okazywała się skuteczna tylko w wyjątkowo pomyślnych warunkach. Nasze czołgi typu „Panzer IV” (najlepsze ówczesne czołgi Wehrmachtu — ZS)... mogły go atakować tylko od tyłu...”

I znowu w 3 dni później — 11 października 1941 r. — Guderian jest zmuszony stwierdzić:

„Rosjanie rzucili do walki znaczne ilości czołgów T-34... Dotychczas my mieliśmy materialną przewagę w czołgach, obecnie mieli ją Rosjanie... W raporcie skierowanym do dowództwa grupy armii... wyłumaczyłem na czym polega wyższość czołgu T-34 i wskazywałem na wnioski, jakie stały się wynikiem dla konstrukcji naszych przyszłych czołgów. Raport skończył się prośbą, aby natychmiast wysłano na mój odcinek frontu komisję, w której skład winni wejść przedstawiciele zarządu zbrojeń, wojsk lądowych i ministerstwa zbrojeń, oraz konstruktorzy czołgów i przedstawiciele fabryk produkujących czołgi”.

Bezsilni specjaliści

Okazało się jednak, iż wobec T-34 bezsilni są nawet najwybitniejsi specjaliści hitlerowskiej maszyny militarno-zbrojeniowej. Jak bowiem stwierdza w swych „Wspomnieniach żołnierza” Guderian: „W listopadzie 1941 r. przybyli do meji armii pancerny miarodajni konstruktorzy, i oficerowie zarządu zbrojeń, aby... zastanowić się nad środkami, które pozwoliłyby nam odzyskać utraconą przewagę techniczną nad Rosjanami. Propozycja oficerów frontowych, aby w celu jak najszybszego poprawienia nadzwyczaj ciężkiej sytuacji niemieckich wojsk pancernych po prostu skopiować rosyjski czołg T-34 nie znalazła oddźwięku... przede wszystkim ze względu na niemożliwość wyprodukowania w krótkim czasie podstawowych części składowych rosyjskiego T-34, w szczególności zaś jego aluminiowego silnika dieslowskiego...”

„Panzerwaffe” przestała być niezwyciężona. Radziecka technika triumfowała.

Tymczasem na front zmierzały coraz nowe jednostki uzbrojone w owe niemożliwe na rzecz obrońców. Pracował dzięki wysiłkowi narodów Związku Radzieckiego.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Jutro: CZARNA ŚMIERĆ

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Potrzeba jeszcze urzędów

Dziennikarz z NRD o torze maltańskim

W ciągu ostatnich kilku dni gościł w Polsce dziennikarz berliński, red. Manfred Dressel, współpracownik kilku pism w Niemieckiej Republice Demokratycznej, interesujący się specjalnie sportem kajakowym. Przybył m.in. w charakterze sprawozdawcy miesięcznika „Kanu — Sport” na trójmecz Polska — NRD — Czechosłowacja, rozegrany na Wybrzeżu. Przedtem zwiedził Warszawę. Był w naszej stolicy po raz drugi...

— Warszawa robi coraz bardziej imponujące wrażenie. Pięknie się rozbudowuje. Mnie — jako kajakarstwo — mile uderza świetne znakowanie. Jako cudzoziemiec, nie zbłądziłem ani razu. To samo muszę powiedzieć o Poznaniu.

— Pańskie uwagi o trójmecz kajakowym?

— Nie mają racji ci, którzy twierdzą, że polska czołówka kajakarzy jest słaba. Są niewątpliwie postępy u Waszych wycieczników, jakkolwiek uderza brak młodszych sił. Inaczej jest wśród reprezentantów NRD. Myśmy zrobili duży skok naprzód w kajakarstwie. Dlatego, niewtajemniczonym wydaje się, że nastąpi spadek formy polskich zawodników. Nie zrobili natomiast postępu Czechosłowacy.

Spodziewam się, że na mistrzostwach Europy w Poznaniu dojdzie do niespodzianek. Wiele reprezentacji krajowych przygotowuje się do nich niezwykle starannie.

— Jak się Wam podoba tor maltański?

— Położenie idealne. Dogodna komunikacja. Gdybyście mieli takie urządzenia (szatnia, kawiarnie itp.), jakie posiada Grünau — byście dysponowali reprezentacyjnym torem w Europie.

— Czy zawita Pan do nas na mistrzostwa Europy?

Rekord świata i Europy w Berlinie

Dwa doskonałe wyniki uzyskano 23 bm. w drugim dniu międzynarodowego meczu lekkoatletycznego RFSSR — NRD, który odbywał się na Stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie. Niemka Claus ustanowiła nowy rekord świata w skoku w dal — 6,42, poprawiając o 2 cm poprzedni rekord. Pobity został również rekord Europy w skoku o tyczce. Reprezentant NRD, Preussger — przeszedł poprzeczkę na wysokości 4,67.

16 czołowych żużelców Polski na Gołecinie

Wyścigi o „Złoty Kask” na żużlu odbędą się w sobotę na Gołecinie na stadionie Olimpij. W 20 biegach (każdy na 4 okrążeniach toru — 1.600 m) zobaczymy następujących „czarnych śmiatków”: Kempe, Kolbera, Pocięjkowicz, Tkocza, Malinowskiego, Kapala, Rurarza, Kaepera, Zyto, Kusia, Kajzera, Kościelniaka, braci Świątów, Idzikowskiego, Maja i Polukarda.

Początek zawodów o godz. 19. (P)

Koszykarze francuscy w Poznaniu

Dzisiaj w sali przy ul. Matejki odbędzie się spotkanie koszykówki męskiej pomiędzy zespołem Lecha a reprezentacją Federacji Koszykarzy Francuskich. Mecz zapowiada się bardzo interesująco — gdyż goście, to przeważnie zawodnicy drużyny I ligi, która niedawno zakończyła rozgrywki. Lech, jak wykazał ostatni turniej o Puchar MTP, jest również w dobrej formie. Tak rozgrywkę zapowiadają się interesująco. Początek o godz. 19. (S)

Dla każdego...

W Akwizgranie rozpoczęły się 23 bm. międzynarodowe zawody hippiczne. W pierwszym dniu rozegrano zwykły konkurs skoków. Duży sukces odniósł Polak Byszewski, zajmując na koniu „Besson”, wspólnie z Angielką Smythe na koniu „Flanagan”, tuzie miejsce. Polak i Angielka przejechali parcours bez punktów karnych w czasie 68,4. Drugi z Polaków Kobyliński zajął dopiero 8 miejsce.

W dniach 1-2 lipca br. na stadionie w Łuznikach rozegrane zostaną tradycyjne zawody lekkoatletyczne o memoriał braci Znamieńskich. Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że będzie to prawdopodobnie największa tegoroczna impreza lekkoatletyczna w Europie. Wezmą w niej udział zawodnicy z następujących 22 krajów: Austrii, Brazylii, Bułgarii, Chin, CSRS, Finlandii, Francji, Holandii, Indii, Jugosławii, KRL-D, NRD, NRF, Nigerii, Norwegii, Polski, Rumunii, Rumunii, USA, Węgier, Włoch, ZSRR.

Austriak Varga został zwycięzcą 7 etapu kolarskiego wyścigu dookoła Austrii, który prowadził z Villach do Grazu. Trasę długości 187 km przejechał on w czasie 5:10:50. Najlepszy z Polaków był tym razem Pokorny, który zajął 9 miejsce w czasie 5:11:50.

W klasyfikacji indywidualnej po 7 etapach liderem jest w dalszym ciągu Austriak Mascha, w łącznym czasie 32:47:47.

W Sofii, w przedostatnim dniu międzynarodowego turnieju koszykówki, zespół Gwardii pokonał Dynamo (Bukareszt) 67:50 (22:25) (za)

Na Krym i do Moskwy

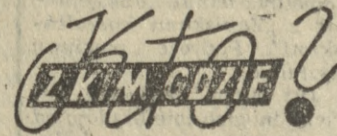
Biuro Turystyki Polskiego Związku Motorowego, Oddział w Poznaniu (ul. Libelta, tel. 97-26) zawiadamia, że organizuje dwie samochodowe wycieczki do ZSRR. 5 września wyruszy wycieczka na Krym. Potrwa ona 20 dni. 11 września wyjedzie druga wycieczka na 15-dniową podróż do Moskwy, Smoleńska, Moskwy i in. miast. Zgłoszenia należy składać pod wspomnianym adresem, gdzie też można zasięgnąć bliższych informacji. (x)

Wyróżnienie dziennikarzy sportowych

Poznański Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki rozpiął konkurs na pracę publicystyczną, opublikowaną w ciągu czterech miesięcy bieżącego roku na łamach prasy poznańskiej, a dotyczące problematyki sportu i wychowania fizycznego w mieście Poznaniu.

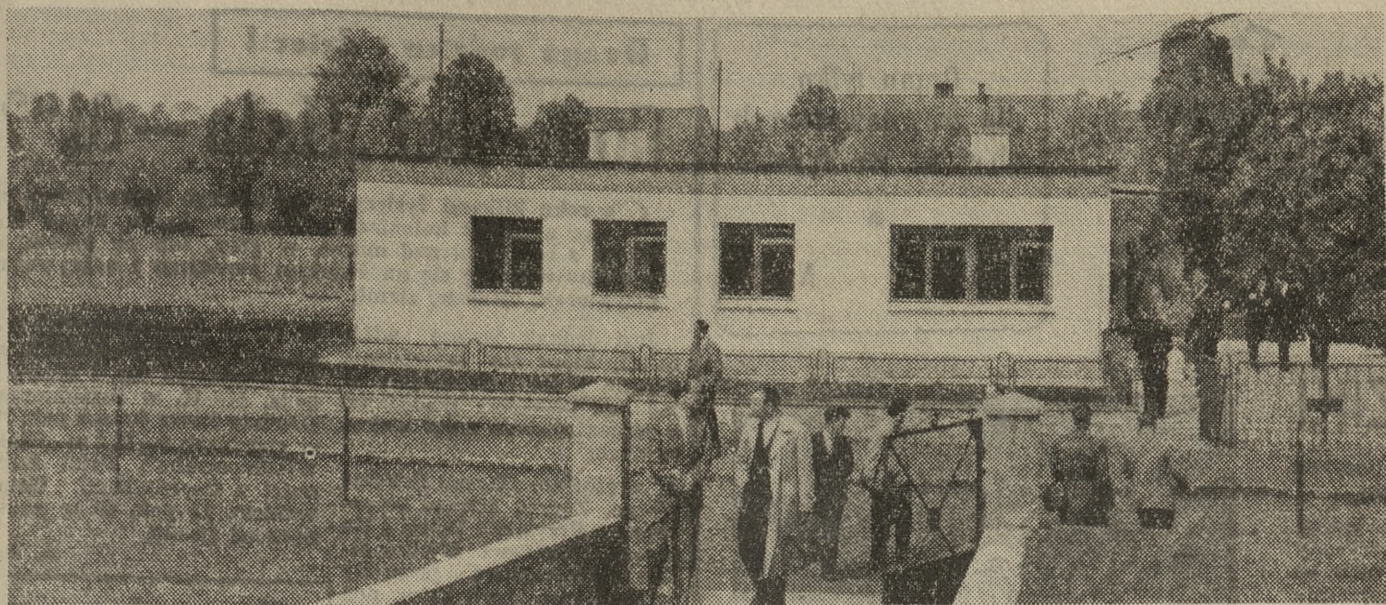
Jury w składzie: mgr. B. Ryba (przewodniczący Poznańskiego KKFiT), Alfred Małecki (sekretarz Kom. Sportu i Turystyki KM ZPZR) i red. K. Flieger (przewodniczący Klubu Dziennikarzy Sportowych w Poznaniu), wybrało z na destających prac — trzy. Nagrody pierwszej nie przyznano. Dwie drugie nagrody otrzymali: red. red. Tadeusz Kaczmarek (Marek Wierzechowski) z „Głosu Wielkopolskiego” i S. Bięgański z „Gazety Poznańskiej”, a nagrodę trzecią — S. Garczarek z „Gazety Poznańskiej”.

Naszym Kolegom z okazji wyróżnienia, serdecznie gratulujemy! (p)



SOBOTA

Godz. 16. — Dwudniowa wycieczka kolarska na Złot Młodzieży Wiejskiej do Sierakowa. — Zbiórka przy Starym Ratuszu; Godz. 17. — Dalszy ciąg regat kajakowych o mistrzostwo okręgu poznańskiego na Malcie. — Biegi na długich dystansach; Godz. 19. — Lech — Reprezentacja Francuskich Klubów Kolarskich. Mecz koszykarzy. Sala przy ul. Matejki. — Warta — Grunwald. Mecz piłkarski o mistrzostwo poznańskiej ligi wojewódzkiej, Stadion im. 22 Lipca. — VII wyścigi żużelców o „Złoty Kask”. Tor Olimpij w Gołecinie.



Nowa agronomówka w Starym Targu, powiat Sztum.

Fot. — CAF

NOWOCZEŚNIE — ZNACZY „Z GŁOWĄ“

Jeszcze zbyt mało agronomów w spółdzielniach

Jesienią ubiegłego roku pisaliśmy o nich po raz pierwszy. Stalaliśmy się przedstawić początki ich pionierskiej działalności na dosyć zachwaszczoną — w przenośni i... rzeczywistości — spółdzielczej niwie. Świeżo zaangażowani w obornickich gospodarstwach zespołowych agronomowie — kierownicy produkcji byli pełni optymizmu, choć nie okazywali swoich obaw i trudności.

nie 165 ha, a od zeszłego roku obszar plantacji nasiennej zwiększył się o 30 ha. Uprawa się lubin, groch, rzepak, trawy nasienne, zboża wyższych stopni odsiewu, rośliny przemysłowe.

Taka specjalizacja wymaga stosowania odpowiedniej gospodarki nawozowej, zabiegów agrotechnicznych i zmian w organizacji pracy. Na 100 hektarów przypada w spółdzielni 15 ludzi, z tego do prac polowych tylko 8. Trzeba było więc pomyśleć o mechanizacji kompleksowej — w polu i w hodowli. Maszyna musiała zwolnić człowieka od najcięższych prac.

Stawka na mechanizację

Spółdzielcy na wniosek agronoma i zarządu podjęli uchwałę o potrzebie zaciągnięcia kredytu inwestycyjnego na konto Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Do 4 posiadanych ciągników dokupiono pięć. Planuje się jeszcze nabycie dwóch i samochodu ciężarowego. Wtedy przypadnie 75 koni mechanicznych na 100 ha. To pozwoli spółdzielcom na dodatkową uprawę 50 hektarów gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi.

Motoryzacja to jednak nie wszystko. Kierownik Papis, upoważniony przez zarząd, po-

czynił starania o zakup kosiar ko-ladowacza, który można także wykorzystywać przy spręczeniu liści buraczanych. Za mówiono 3 przyczepy-roztrząsacze do obornika (prototyp IMER. Zapewni to dużą oszczędność robocizny. Przy dzieńnym wywozie 75 ton obornika odpadnie potrzeba zatrudnienia 8 osób, które można będzie przesunąć do innych zajęć. Wy starczy dla porównania dodać, że na spółdzielcze pola wywozi się rocznie 2,5 tysiąca ton obornika, zatem zaoszczędzi się przy mechanizacji 256 dniówek...

Obsługa w hodowli będzie tak że zmechanizowana, np. usuwanie obornika przy pomocy transportera, zadawanie pasz, czy udój przy pomocy dojarki elektrycznej. Dzięki temu zwiększy się hodowlę bydła, a także trzody chlewnej i drobiu. Starczy ręk do pracy, aby uporać z rządkować sad i rozwinąć warzywnictwo.

Rola kierownika produkcji w Sadach jest może łatwiejsza niż w innych spółdzielniach. Znalazł się on w srodowisku przygotowanym do wprowadzenia w życie reform. Dobrze układająca się współpraca z zarządem, umiejętność doradzania w podejmowaniu interesujących inicjatyw — to przyczynia się do unowocześnienia gospodarki.

MARIA KEMPARA

Czechosłowacja współczesna w „Przeglądzie Zachodnim“

Przed kilku laty w Instytucie Zachodnim rzucono została myśl szerszego włączenia do zagadnień omawianych na łamach „Przeglądu Zachodniego” problematyki czechosłowackiej, zwłaszcza współczesnej. Wskazują na to: wspólne drogi rozwojowe w ramach obozu socjalistycznego, zacieśnianie się coraz bardziej stosunków gospodarczych i kulturalnych oraz wspólny front obrony granic przed rewizjonizmem zachodniemieckim.

Sprawy czechosłowackie ukażywały się sporadycznie na łamach tego dwumiesięcznika, lecz najpełniejszy wyraz znalazły w ostatnim zeszycie (nr. 2-1961). Jest on niemal w całości poświęcony współczesnej Czechosłowacji. Otwierają go artykuły naszych sąsiadów szeroko i wnikliwie ujmujące zagadnienia polsko-czechosłowackie. Pierwszą kartę „Przeglądu Zachodniego” zdobi gołdło państwowe Czechosłowacji, po czym autor czeski Antoni Szejda omawia „Rozwój sytuacji międzynarodowej po roku 1945 i stosunki czechosłowacko-polskie”. Mamy w nim zaznaczone najważniejsze etapy rozwoju współpracy ekonomicznej i kulturalnej.

Następny autor, Słowak, Miroslav Kropilak wprowadza czytelnika w okres rewolucyjnych przemian naszego południowego sąsiada w rozprawie pt. „15 lat ludowodemokratycznej Czechosłowacji”. Trzeci artykuł piera Czechy, Miroslava Strády informuje o geografii ekonomicznej.

Następnie w zeszycie mamy artykuły naukowców polskich. „Dwie konstytucje czechosłowackie 1948 i 1960 r.” omawia Karol Marian Pospieszalski. „Sojusze wojskowe Czechosłowacji 1919-1938” są przedmiotem rozważań Henryka Batowskiego. O „Związkach gospodarczych Szczecina z Czechosłowacją w okresie międzywojennym” informuje Bogdan Dopierała. W dziale „Materiały” znajdujemy omówienie stanu rolnictwa czechosłowackiego przez Benicjusza Głębockiego. Kilka interesujących drobnych rozprawek zamyka pełny tekst nowej konstytucji Czechosłowacji, niemal zupełnie u nas nieznaną.

Zeszyt „PZ” opracowany starannie o tematyce różnorodnej jest dobrym przyczynkiem do zapoznania się z współczesną Czechosłowacją. H. B.

Od tej pory liczba agronomów — kierowników wzrosła w naszym województwie do 41, a potrzeba ich jeszcze co najmniej 75, żeby „postawić na nogi” organizację pracy i produkcji w wielu spółdzielniach. Sam zarząd, złożony nie raz z ludzi, nie posiadających szerszej wiedzy rolniczej ani praktyki w zarządzaniu gospodarstwem wielkoobszarowym trudno było spełniać nałożone na nie zadania.

Zza biurka na pola

Byli co prawda agronomowie rejonowi, ale — fachowa pomoc z ich strony miała charakter dosyć sporadyczny. Spółdzielcy mogli się stosować do tych wskazówek lub nie. Agronomi traktowani jako jeszcze jednego urzędnika, który przybywa na kontrolę. Nie zawsze było wygodnie udostępniać mu tajniki spółdzielczej gospodarki. Bywało, że nieraz taki agronom latami nie oglądał zespołowych pól, co mu nie przeszkadzało w wypisywaniu sążnistych sprawozdań. Kierownicy zza biurka mocno zaszkodziło i spółdzielcom i agronomom. Potrzebne były zmiany.

Uplłynął prawie rok od zapoczątkowania eksperymentu z angażowaniem agronomów na kierowników produkcji w gospodarstwach zespołowych. Dano im uprawnienia i możliwości działania. Czy je wykorzystali? Co zyskali na tym spółdzielcy? Czy przypadkiem nie ograniczono w ten sposób ich samorządności? Na te pytania stalaliśmy się znaleźć odpowiedź.

Ruszyliśmy śladem agronomów. Pierwszego nie trzeba było daleko szukać. Wystarczyło wyjechać kilkanaście kilometrów za Poznań. Przed Tar-nem Podgórnym, przy pniewskiej szosie, leży wieś Sady. Na podwórzu spółdzielni udało nam się „złapać” agronoma Teodora Papisa, który szykował właśnie rower do wyjazdu. Podczas rozmowy wyjaśniło się wiele wątpliwości.

Wymogi specjalizacji

Trzeba powiedzieć, że spółdzielnia należy do niezłe zagospodarowanych. Agronom Papis wszedł w środowisko do brzo przygotowane do pracy w rolnictwie. Zarząd i spółdzielcy radzili sobie z prowadzeniem 400-hektarowego gospodarstwa. Dlaczego więc zaangażowano kierownika?

Wymagała tego postępująca stale intensyfikacja produkcji. Potrzeba było fachowca, który umiałby zastawić gospodarstwo na określoną specjalizację, jak np. nasienne, które zajmuje w spółdzielni obec-

Po co nam Targi...?

Było to podczas ubiegłych MTP. Usłyszałem wtedy opinie, że właściwie niepotrzebnie urządzamy Targi. I tak wiadomo, iż nie kupimy u zachodnich kupców tego, co ma np. Związek Radziecki. Są przecież długoterminowe umowy handlowe, więc po co nam Targi... Poglądy te nie są odosobnione. W podobny sposób rozumuje wielu ludzi jeszcze i dziś.

Tu trzeba przytoczyć więc tę oczywistą prawdę, że międzynarodowa wymiana towarowa jest niezbędną potrzebą każdej społeczności, stale rosnącą — w miarę rozwoju gospodarczego, w miarę pogłębiania się ekonomicznej specjalizacji każdego kraju. Trudno wyobrazić sobie dziś postęp w jakiegokolwiek dziedzinie życia, bez tej wymiany. Nie przy padkiem bowiem do najbogatszych krajów świata należą te, w których wartość obrotów handlu zagranicznego mierzona na głowę mieszkańca jest najwyższa.

Przypomnijmy kilka liczb, które określają naszą działalność na najbliższe lata. Produkcja środków produkcji w 5-lacie ma wzrosnąć o 51,2 proc. Oznacza to podwojenie zdolności wytwórczej chemii, stworzenie nowej dziedziny gospodarki — petrochemii (Plock!), zwiększenie o 75,8 proc. produkcji maszyn i urządzeń, budowę nowych kopalni węgla, zagłębił siarki i miedzi, wielu innych zakładów wytwórczych. Oznacza to także poważny wzrost wydajności pracy maszyn i ludzi, w określonym celu — dla wzrostu stopy życiowej.

Oczywiście do realizacji tych zadań potrzebna nam coraz większych ilości rud żelaza, chromu, wolframu, ropy naftowej, metali kolorowych, maszyn a także bawełny i innych produktów, których w kraju nie ma. Liczymy więc na wymianę towarową. Ale z kim, za co, na jakich warunkach? Odpowiedź na to dały minione lata. Można tylko przypomnieć, że blisko 63 proc. obrotów polskiego handlu zagranicznego przypada na wymianę z krajami socjalistycznymi. Za tą wymianą przemawiała bowiem praktyczna realizacja hasła o współpracy wzajemnej. Przemawiała także konkretna oś: znany to fakt, iż Zachód postawił niedługo embargo na wywóz do Polski wielu surowców i maszyn, że do dziś istnieją listy towarów, które na Wschód wywozić nie wolno. Można więc było liczyć tylko na własne siły i pomoc przyjaciół.

Pomoc ta, zacieśniona koniecznością samowystarczalności, naszego obozu, pogłębiała została z chwilą powstania Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Gospodar-

ka planowa pozwoliła także na podział zadań i kooperację między naszymi krajami. To też dziś siłą rzeczy wspólna wymiana towarowa jest dominującą. Za węgiel, statki, kompletne obiekty, niektóre surowce pochodzenia rolnego, określone typy obrabiarek i taboru, które m. in. są przedmiotem specjalizacji polskiej gospodarki, otrzymujemy od członków RWPG ich wyspecjalizowane wyroby, potrzebne nam w dalszej rozbudowie.

Nie przypadkiem więc nasi najpoważniejsi partnerzy w handlu, to właśnie kraje socjalistyczne. W roku ubiegłym np. największe obroty osiągnęliśmy ze Związkiem Radzieckim — 3,4 mld. zł dewizowych, przy czym większy był nasz import (1,8 mld.) niż eksport (1,5 mld.). W polskim handlu zagranicznym na drugim miejscu jest NRD — 1,2 mld. zł dew., na trzecim — Czechosłowacja — 0,9 mld. zł dew., obrotów. W tych trzech przypadkach więcej importujemy, niż eksportujemy do swych partnerów.

Dzisiaj rozchylono już część „żelaznych kurtyn” z Zachodu. Nie udusiłmy się w sosie, jak nam chcieli przyrzadzić; handel wbrew życzeniom niektórych zachodnich polityków stał się pierwszym ambasadorem idei współistnienia. Był nim zresztą zawsze, nie dziś przecie stworzono szlak handlowy Wschód—Zachód. Okazało się, że sztuczne bariery wzniesione w wymianie towarowej między tymi stronami były szkodliwe dla obu partnerów.

Wiele z tych barier nie istnieje już, toteż nie bez podstaw mówi się teraz o roli MTP, jako o jednym z centralnych miejsc światowej wymiany towarów. Tutaj na Targach odbywa się przegląd przodującej myśli technicznej obu stron. Tu odbywa się normalny handlowy kontrakt, będący uzupełnieniem potrzeb układających się partnerów. Tu łączą się interesy Wschodu i Zachodu i nasze polskie — gospodarzy Targów. Rozsądek nakazuje usunąć pozostałe trudności stojące na przeszkodzie tym interesom. My, zwani Wschodem, chcemy handlować z całym światem. Zachód musi i również. Oferty można więc adresować: Polska, Poznań, MTP.

ZBILUT SĘK

BOLESŁAW KOAŁA Dym Piekarnika

Minąwszy szosę okrężną, która, jak w żadnym chyba innym mieście obiegała w koło jego peryferie, spostrzegł tablicę z napisem: „Saarlandstrasse”. Gdzie Rzym a gdzie Krym? Trzeba było albo do Saarlandu, by wydziedziczyć Dąbrowskiego — to zakrawało na bardzo kiepski dowcip. W kiosku kupił Marcin torebkę miodowych cukierków, obracając je w ustach nie odczuwał tak dotkliwie głodu. Przy Polnej wskoczył do tramwaju, było wolne miejsce więc usiadł, doznając rozkosznego uczucia ulgi. Potem ogarnął go przemożny bezwład, w rozświetlonym przez słońce tramwaju, poczęło gwałtownie mrocznić:

— Sind sie krank? — posłyszał głos konduktorki i przestraszył się bardzo. Tylko tego brakowało, by zasłabnąć i w ten najgłupszy z wszystkich możliwych sposobów dać się przyłapać.

— Nie, nie — zaprzeczył gorliwie i usiłował się uśmiechnąć, to mu się w końcu udało i jednocześnie w tramwaju zaczęło się wypożadzać. Ukradkiem śledził wsiadających pasażerów w nadziei, że spotka kogoś znajomego, znał tu przecież sporo ludzi, nie tylko swych rówieśników z uniwersytetu. Ale nie znalazł żadnej znajomej twarzy, trzeba było wysiadać. Nogi w żaden sposób nie chciały go nieść, uda bolały dotkliwie, a stawy zdawały się skrzypieć. Z trudem dowlókił się do wyjścia, konduktorka jeszcze raz go zaczepiła.

— Aber sie sind doch krank.

Miała dobre, życzliwe oczy, w jej głosie była prawdziwa troska, ale zamiast wdzięczności Marcina, zarobiła jego gwałtowną nienawiść, w duchu posyłał ją do wszystkich choler. Wysiadł przy Operze, i w ten sposób odczepił się od nieproszonej samarytanki. Posuwając się tak jakby nogi miał pożyczone, od kogoś innego, dotarł na drugi koniec skweru, tu była wolna ławka. Z jakimś rozczuleniem i żalem równocześnie patrzył na Collegium Minus, na którego ciemnych ścianach zieleniła się dzika winorośl. W wyobraźni wędrował po wnętrzu gmachu, zaszedł do dziekanatu swego wydziału, do Bratniaka i na koniec do Kwestury. Studenckie, przedwojenne lata, które wydawały

się tak bardzo odległe, przybliżyły się teraz na odległość dnia wczorajszego, poruszyły wszystkie pokłady pamięci i ostatnie jej zakamarki, powodując istną inwazję wspomnień, napór spraw ważnych i małoważnych epizodów, defilad młodzińskich twarzy i postaci obojga płci, korowodów pomysłowych imion i nazwisk. Świadomość bezwrotności tamtych lat i tamtych spraw sprawiała dotkliwą przyszłość, chęć odwrócenia się w inną stronę, ukrycia oczu.

Ale trzeba było iść dalej, wstąpić do jakiejś restauracji na gorące parówki, albo odsukać kogoś ze znajomych — pamiętał kilka adresów. Wojując z opornymi i coraz dotkliwiej palącymi nogami, poszedł w kierunku ulicy swego patrona Świętego Marcina. „Martinstrasse” — przeczytał napis i pomyślał, że Marcina nie wydziedziczyli Niemcy, pewnie dlatego, że nie był jak Dąbrowski Polakiem i nie bawił się w legiony, choć też na koniu jeździł, podobno siwym.

Na rogu Piekarni przypominał sobie, że tu, pod ósmym numerem mieszkał jeden z jego dobrych kolegów. Bez namysłu ruszył wzdłuż ulicy piekarni, których Niemcy też nie wysiedlili, przezywając ulicę „Bäckerstrasse”, z daleka już poznał bramę za żelaznym płotkiem, nie musiał nawet sprawdzać numeru. Nie było żadnej pewności, że znajomi nie zostali wygnani z miasta albo mieszkają przy innej ulicy, chociaż ta dzielnica, a szczególnie ta ulica nie należy do luksusowych więc Polaków chyba stąd nie przesiedlono. Szukał Marcina w bramie spisu lokatorów ale ten zniknął gdzieś, została tylko pusta rama po nim. Więc trzeba było czołgać się na trzecie piętro, co w kondykcji Marcina nie było przynajmniej fraszką. Z ulgą spostrzegł, że wizytówka jest na swoim miejscu, od razu poczuł się pewniejszy i śmielszy, nieomal szczęśliwy — tak muszą się czuć rozbitkowie, którzy po ciężkiej tułaczce wśród niebezpieczeństw dobijają do portu. Zadzwoń raz i drugi — cisza, nikt się nie odezwał. Trzeba więc poczekać, tylko nie tutaj w klatce schodowej, na ulicy. Wypadało przechadzać się po ulicy, nie tkwić w jednym miejscu nieruchomo, ale na to już nie było stać Marcina po swym forsownym marszu, który nienawykłym nogom tak się dał we znaki. Więc stał Marcin na tej zawsze, jak pamiętał, trochę opuszczonej ulicy, śsał miodowe cukierki i obserwował bacznie żelazny płotek i furtkę w nim. Nie minęło pół godziny i z dołu, od Świętego Józefa nadeszła stara kobieta, którą Marcin znał na pewno.

(c. d. n.)

WIELKOPOLSKI



Organ tylko
dla zrównoważonych
objeżdża co tydzień

Rok I Nr 21

Uwaga rodzice i dzieci!

Co to jest „Hala — 61”?

Co roku kilkaset tysięcy dzieci naszego województwa bierze udział w koleniach i obozach. Sporo dzieci wyjeżdża z rodzicami nad morze, w góry, lub po prostu na wieś, by wyhasać się na świeżym powietrzu i odkrywać na nowo uroki ojczystej ziemi.

Jest jednak jeszcze wiele dzieci, które nie wyjeżdżają nigdzie. I dla tych właśnie — jak już pisaliśmy pomyślano o zorganizowaniu zajęć wakacyjnych.

Kuratorium Okręgu Szkolnego, Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Komenda Chorągwi Wielkopolskiej Harcerstwa powołały Sztab Wojewódzki, który pod kryptonimem: Sztab „Hala — 61” zjednoczył wysiłki wszystkich organizacji w celu jak najlepszego zabezpieczenia „małych czasów letnich” dla dzieci. We wszystkich powiatach zostały powołane sztaby powiatowe, w skład których wchodziły instytucje — organizatorów weszli nauczyciele, instruktorzy harcerscy i wszyscy ci, którym dobrze dziecięce.

Akcja małych czasów dla dzieci ma objąć na terenie naszego województwa około 20 000 dzieci. Z Funduszu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w 12 ośrodkach powstaje 16 placówek stałych „małych czasów letnich”. Placówki takie powstają m. in. w Chodzieży, Gnieźnie, Kaliszu, Krotoszynie, Pile, Poznaniu. W Koninie organizuje się 9 stałych placówek małych form czasów letnich z funduszu Inspektora Harcerstwa i funduszy zdobytych przez tamtejszy Sztab Powiatowy. W Trzecieju powstanie 4 takie punkty. W Kępnie na stałych punktach przebywać będzie 300 dzieci. W Gostyniu oprócz punktów stałych zostanie zorganizowana stacja w Osowej, gdzie dzieci z zastępów wakacyjnych będą przebywać na 4-dniowych biwakach. W Turku powstaje 8 rejonów, w których przeszkoleni instruktorzy kierować będą pracą zastępów wakacyjnych.

W Poznaniu powołano pełnomocników dzielnicowych, organizujących placówki „małych czasów” w szkołach, na placach zabaw itp. Szczególnie atrakcyjnie zapowiadają się stałe punkty pod namiotami w dzielnicy Wilda. Ogółem w Poznaniu przewiduje się ok. 25 takich placówek.

Ważnym zadaniem Sztabu Wojewódzkiego i sztabów powiatowych „Hala — 61” jest zabezpieczenie finansowe akcji prowadzonej wyłącznie z funduszy społecznych. Do tej pory wpłynęło 60 tys. zł z Komendy Chorągwi ZHP, 70 tys. zł z Prezydium Rady Narodowej m. Poznania, 100 tys. zł z Prezydium WRN i 100 tys. zł z Społecznego Komitetu Przeciwdziałania Narkotyk. Biorąc jednak pod uwagę koszt utrzymania dziecka wynoszący około 250 zł za turnus — zebrane fundusze trzeba traktować jako zapoczątkowanie akcji. Dużą rolę w tym względzie mogłyby odegrać związki zawodowe, tym bardziej, że Okręgowa Komisja Związków Zawodowych okazała duże zrozumienie i poparcie tej tak bardzo społecznie ważnej akcji. Do tej pory aktywnie włączył się jednak tylko Związek Zawodowy Pracowników Rolnych, który będzie pomagał przy zakładaniu stałych punktów małych czasów wakacyjnych na terenie państwowych gospodarstw rolnych.

Najlepszym dowodem, że inicjatywa społeczna przy organizowaniu tego typu akcji gra najważniejszą rolę, jest przykład Koła TPD przy Komitecie Blokowym z ul. Łukaszczyka, prowadzonego przez ob. Majerową, oraz dzielnicowego koła Ligi Kobiet przy Komitecie Blokowym z ul. Szamarzewskiego, prowadzonego przez ob. Mielcarzką. W obydwu punktach powstają staraniem tych organizacji stałe placówki małych form czasów letnich z bardzo atrakcyjnym programem.

Dla przeprowadzenia rekrutacji dzieci pragnących wziąć udział w zastępach czasowych prowadzi się rejestrację przy szkołach a prócz niej pracę w Poznaniu 4 punkty rekrutacyjne ogólne. I to: w Poradni Społeczno-Wychowawczej TPD — budynek MDK ul. Stalingradzka w godzinach

9—14, w Komendzie Wielkopolskiej Chorągwi Harcerstwa ul. Kościuszki 80a I piętro w godz. 12—17, w Inspektoracie Oświaty Nowy Ratusz pok. 336 w godzinach 8—15 i w „Głosie Wielkopolskim”. Dział Łączności z Czytelnikami, Grunwaldzka 19 pok. 63 w godzinach od 10—15.

A. Z.

W poszukiwaniu sposobu na miazdżycę

Uzdrowisko polanickie jest szeroko znane ze swych walorów leczniczych, ze specjalnych, własnych metod leczenia i z osiągnięć współpracy z uzdrowiskiem, znanych w kraju kardiologów.

M. in. naczelny lekarz uzdrowiska, dr Józef Matuszewski, od lat wykorzystuje polanickie walory w walce z miazdżycą. Doktor nazywa tę chorobę główną przyczyną przedwczesnej i trudnej starości. Dla uniknięcia jej, zaleca ruch i pracę fizyczną, specjalną przeciwmiazdżycową dietę, w której ogranicza węglowodanowe kalorie, uzupełniając główny posiłek sałatą, ogórkami, marchwią, jabłkami.

Okazało się bowiem — co potwierdziły badania „reprezentatywnej” grupy chorych, których historie chorób wybrano spośród 40 000 kart pacjentów leczonych w Polanicy w latach 1947—1960 — że pożywienie wysokokaloryczne bywa główną przyczyną miazdżycy.

Dla uniknięcia miazdżycy i zawałów sercowych zalecają polanicki lekarze ruch i pracę fizyczną, dietę.

Polanica jest również jednym z głównych centrów badań nad właściwościami leczniczymi pszczołowego mleczka; dr Matuszewski jest gorącym jego zwolennikiem. Stosuje on mleczko m. in. u ludzi cierpiących na miazdżycę i cukrzycę. Dodatnie wyniki zanotował dr Matuszewski przy podawaniu mleczka również dzieciom opóźnionym w rozwoju.

W Polanicy przeprowadzono ścisłą konfrontację tego typu leczenia z nowocainą, choć wydaje się, że w tym uzdrowisku nie znajdziemy jej wielkich entuzjastów. Nowocainę przyjmowało w Polanicy paruset pacjentów w wieku ponad 50 lat. Po tych doświadczeniach, lekarze nie zauważyli u pacjentów istotnych zmian przedmiotowych, natomiast 80 proc. ludzi, leczonych nowocainą wykazało to, co zwymyśla poprawa subiektywna: po prostu twierdził, że czują się znacznie lepiej.

Skąd się jednak bierze owa poprawa samopoczucia? Dr Matuszewski uważa, że jest to wynik poprawy ukrwienia narządów poprzez wpływ na układ nerwowy.

Novocaina potrafiła wykręcić z ustroju to, co w nim pozostało do wykrzesania — twierdzi doświadczony lekarz-rodacz. Natomiast mleczko pszczele wprowadza do ustroju nowe czynniki (enzymy), których starzejący się ustrój sam już nie wytwarza, wpływa hamująco na proces starzenia się komórek.

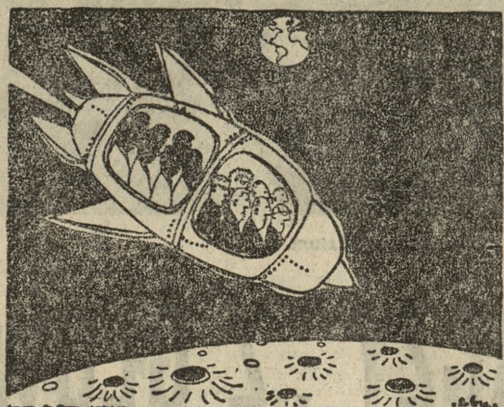
To co tutaj opowiedzieliśmy o polanickich doświadczeniach, jest tylko częścią spostrzeżeń, które wymienili między sobą wybitni specjaliści podczas dorocznego posiedzenia Polskiego Towarzystwa Balneoklimatycznego (grupa uzdrowisk Ziemi Kłodzkiej), które ostatnio obradowało w Polanicy.

Przy tej okazji warto wspomnieć, że na innej niedawno odbytej konferencji, poświęconej lekowi geriatrycznym, mówiono o próbach „krzyżowania” mleczka pszczelego i nowocainy. Gdyby więc udało się wykorzystać wartości jednego środka i „wykręcić” z ustroju to co w nim pozostało do wykrzesania, a równocześnie uzupełnić braki składnikami „odradzającymi” organizm, byłoby to naprawdę cennym „mariażem” leków. Czy to się uda? Wielu lekarzy wiele sobie po tym obiecuje W. K.

ZABAWA w GUZIKI

W czerwcu długie rodaków rozmowy na temat urlopu osiągały punkt szczytowy. Gdzie jechać, jak i kiedy? Oczywiście, w tych rozważaniach nie jesteśmy osamotnieni. Ukazują się bowiem — i w dziennikach i w radio — wiadomości z rozmaitych konferencji, podające w barwnej formie przygotowania poszczególnych miejscowości wypoczynkowych do sezonu.

Po przekonywającym opisie uroków przyrody pojawia się w nich — nader często — tajemnicze słowo „guzik”. Guzik ostatni, na który przygotowania do przyjęcia urlopowiczów zostały zabezpieczone. A więc czeka nas nie tylko tak zwana lawina atrakcji (jak to dosłownie przeczytaliśmy niedawno w jednym z bombowych repertarzy z Sopo-



Tak wyobraża sobie londyńskie pismo „Observer” przyszłą amerykańską komunikację międzyplanetarną.

Z pamiętnika młodej sprzedawczyni

Kto wymyślił klienta — nie wiadomo. Nieśmiały, klient istnieje i trzeba się z tym jakoś pogodzić. Trudno natomiast pogodzić się z jego wybrakami. Oto smutny, i jakże wymowny przykład.

Kupuje taki klient gumowego krokodyla i polewaczkę. Zajął nieco czasu — mówi się trudno. Ale, o zgrozo, klient zjawia się ponownie następnego dnia, a wraz z nim — krokodyl i polewaczka. I pretenzje. Bo krokodyl puszcza powietrze, a od polewaczki odpadła szyłka. I to zaraz — jak twierdzi — po rozpakowaniu towaru.

Leży sobie ten zdechły krokodyl i szczytki polewaczki na ladzie, aż obrzydzenie bierze. A on stoi. Przed ladą. I czyni głupie uwagi na temat jakości. Poucza. A co najgorsze — żąda, tak! — żąda wymiany.

A przecież wszystko jest jasne. Zamiast dać zabawkę dziecku, dał za pewne upust niszczyteliskim instynktom. Są przecież takie typy, którym jest jedynym marzeniem jest przekuwanie nabytych krokodyli szpilkami tudzież maltretowanie polewaczek, wyprodukowanych przez przemysł zabawkarski.

Ostatecznie jego sprawa. Kupił, zapłacił, może krokodyla przerobić na abażur, jeśli ma ochotę. Konstytucja nie zabrania. Ale jakie prawo zezwala mu na utrudnianie normalnej

Toteż spławiło się typa raz dwa. Ale typ pcha się ze swą reklamą do dyrekcyj. Był telefon w tej sprawie i trzeba było przyjąć tego zdechłaka i wymienić. Najgorszy jest taki typ klienta. Pewnie miał znajomości. Nie mógł to od razu powiedzieć?

Eh, kiedyż doczeka się człowiek czasów, w których nasz handel w ogóle będzie obywatel się bez klienta?



Miejscowości wypoczynkowe w czerwcu...



...i w sierpniu.

Jeszcze o Targach

Słyszysz się narzekania, że Polacy nie interesują się rozwojem techniki, ograniczając się do kultury fizycznej, totka i premii. Ale tak nie jest. Wystarczy to zobaczyć co działo się w Poznaniu w ub. niedziele. Płynęły na Targi, w kuzi i ścisłe całe wycieczki: górale hen, od Tatr, harcerze z własnymi kotłami na zupę, ludziska z miejscowości bliżej nieokreślonych a także... panie nieokreślonego zawodu. Nie spali rodacy dwie noce, nie jedli dwie doby — żeby tylko podciągnąć się politycznie, by stanąć twarzą w twarz z nowoczesnym przemysłem by rozjaśnić swe horyzonty i — ofiarować złotówkę na kulturę naszego miasta. Sceptycy wprawdzie twierdzą, że ta złotówka — to jedyny zrozumieli efekt większości z owych wycieczek, ale od kiedy to sceptycy mają rację?

tu) lecz także lody, tudzież — o raju! — zwykłe piwo.

A potem? Minie lipiec, minie sierpień — a we wrześniu znów będzie można to i owo przeczytać i usłyszeć. Reporter też człowiek, i też na urlopu jedzie. Ma jednak przewagę nad innymi: może poprosić publicznie, że tu i tam nie było tego, co być powinno. Okaże się, że ów tajemniczy guzik, na który wszyscy było w czerwcu zapięte odpiął się, ulegając przedziwnej przemianie w zwykły guzik. Z pętelką. Dowiemy się, że w miejscowości X i Y nie było nawet zwykłego piwa. Jedynie „lawina atrakcji” wypełniła dość dokładnie plany. Finansowe.

Ale nie traćmy nadziei.

Czarodziejski guzik za panie się znów w czerwcu przyszłego roku.

Plotki nie plotki plotki nie

STRACILI KLIENTA

Pewien mąż — jak pisze „Express Poznański” — publicznie przez radio (w koncercie zyczeń) obiecywał żonie poprawę. Ponieważ nie dotrzymał słowa — wystąpiła ona o rozwód, powołując się m. in. na tekst radiowego koncertu.

PODRÓŻE KSZTAŁCA

O pouczającej historyjce pisze „Ga zeta Robotnicza”: Pewna młoda dziewczyna marzyła o podróży do Afryki. Znalazł się marynarz, który przemycił ją na statek i ukrył w ładowni. Dobroczynca odwiedzał co noc swą pasażerkę i urozmiał jej nu de... Po trzech tygodniach dziewczyna straciła cierpliwość i zwróciła się do kapitana statku: „Jestem pasażerką na gapę. Proszę mi jednak powiedzieć, kiedy wreszcie przypłyniemy

do Tunisu?” „Do Tunisu? — zdziwił się kapitan. — Znajduje się pani na promie portowym w Świnoujściu!”

DOJRZEWAJĄ SZYBKO

W hallu Teatru Dramatycznego w Warszawie otwarto wystawę rysunków dzieci. Jeden z obrazków, namalowany przez kilkulatnią dziewczynkę przedstawia puste półki sklepowe. Obrazek nosi tytuł: „Sprzedawcy trzyn”.

RECEPTA

Aż sto milionów funtów szterlingów wydał w ub roku Anglię na różnego rodzaju pigułki przeciwko bezsenności, otyłości, nerwowości itp. Londyński lekarz dr Wright stwierdził, że ustawiczne tykanie tyłu pigułek jest szkodliwym nałogiem, który — jego zdaniem — należy zwalczać przy pomocy... pigułek.

4 Która noc?

NA STARĄ NUTĘ

Prezydent NRF Luebecke, który odwiedził de Gaulle'a, wygłosił na lotnisku w Orly przemówienie, w którym powiedział m. in.: „W świecie dzisiejszym, w obliczu niebezpieczeństw, które nam grożą, wobec nieludzkiego gwałtu popełnianego stale na części narodu niemieckiego i innych narodach Europy, losy naszej wspólnoty się ściśle z sobą...”

Słowa te wydawały się nam dziwnie znajome. I rzeczywiście — niemal identycznych użył Adolf Hitler w jednym ze swych przemówień, omawiającym „wspólne losy narodu niemieckiego i włoskiego”...

POLITYKA I ROCK-AND-ROLL

Policja południowokoreańska wtargnęła do jednego z nocnych lokali w Seulu, aresztując grupę młodzieży, która tańczyła rock-and-rolła. Stróżom bezpieczeństwa wydawało się, iż młodzi tańczyli... narodowy taniec jednej z prowincji północnokoreańskich.

JEGO WYSOKOŚĆ RACZY SPAĆ...

Wiele szumu w Anglii wywołała następująca sprawa: książę Filip przebywając w oficjalnej podróży, zdecydował się spędzić noc w swym pociągu specjalnym, który stał na bocznym torze na stacji Tholvertor. Ponieważ przejeżdżające pociągi zakłócały drogocenny sen wysokiej osoby, znaleziono proste wyjście i... wstrzymano wszystkie pociągi przebiegające przez Tholvertor. Tysiące ludzi spędziło noc w poczekalniach, ale za to strudżony książę mógł wreszcie zasnąć.

To bardzo proste. Wszyscy myślą, że to jest niemożliwe z wyjątkiem jednego głupca, który tego nie wie i robi wynalazek.

(Albert Einstein) o powstawaniu wybitnych wynalazków

Niebezpieczny wiek ko biety zaczyna się wtedy, gdy nie stanowi ona żadnego niebezpieczeństwa dla mężczyzny.

(Fernandel)

PAN MECHANIK PRZYSZŁE



— Ten sposób został już wypróbowany przez męża!

Inżynierów wzgl. techników oraz gońca przyjmie zaraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa Poznań, ul. Wawrzyńca 1-7 pokój 24. K4614.

3 oborowych przyjmie natychmiast do pracy Państwowe Gospodarstwo Rolne Otus, pow. Nowy Tomisz, woj. poznańskie, st. kolej. Otus (Sklep, szkoła na miejscu, do Poznania 25 km). K4697

Inżyniera mechanika na stanowisko inżyniera BHP zatrudni zaraz Pieszeńska Fabryka Aparatury Przemysłu Spożywczego w Pleszewie, ul. Słowackiego 14. Warunki pracy i płacy do omówienia listownie lub osobiście w Dyrekcji. K4633

Inżyniera technologii drewna przyjmie od 1. 7. 1961 r. Szamotulska Fabryka Mebli Szamotuły, ul. Dworcowa 23. Warunki pracy według stawek obowiązujących w układzie zbiorowym. K4643

Kandydata(ke) na głównego księgowego poszukuje Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Kole woj. poznańskie. Objęcie pracy z dniem 1 lipca br. Warunki do omówienia. K4684

10 ślusarzy ze znajomością spawania przyjmie natychmiast Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 w Poznaniu pl. Wolności 14. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K4682

Oborowy — dojarz z pomocnikiem potrzebny zaraz. Warunki mieszkaniowe dobre. PGR Grabów Królewski, p-ta Nowawieś Królewska pow. Września. K4686

Geologów wzgl. geografów uprawnionych do sporządzania projektów robót z wyższym wykształceniem; st. technika budownictwa — specjalność badania laboratoryjne kruszyw i betonów; st. technika budownictwa — specjalność roboty ziemne spycharkami typ. S-100, operatorów z uprawnieniami na spycharki typ. S. 100 przyjmie zaraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usługowo-Badawcze Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Poznaniu, ul. Matejki 39. K4688

Inżyniera konstruktora wzgl. technika konstruktora w metalu, technika mechanika specjalności technolog, st. księgowego, planistę-ekonomistę, magazyniera branży metalowej — na w/w wymienione stanowiska poszukiwani są pracownicy z dłuższą praktyką — tokarzy wykwalifikowanych, palaczy c. o., sprzątaczkę przyjmie zaraz wzgl. od 1. 7. 61. Spółdzielnia Inwalidów „Metalowiec” Poznań, ul. Bułgarska 39a. Spółdzielnia przyjmuje również do pracy inwalidów. K4692

Monterów elektryków na instalacje neonowe, wymagane pełne kwalifikacje. Praca akordowa. Zgłoszenia przyjmują Spółdzielnia Pracy „Elektro-Teleteknika” w Poznaniu, ul. Wrońska 3, wejście z ul. Kramarskiej. K4701

✠
Dnia 23 czerwca 1961 r. zginął śmiercią tragiczną, kochany mąż, ojciec i brat, przeżywszy lat 55 śp.
Marian Jankowiak
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążone
ŻONA, CORKA I RODZINA
32653g

✠
Dnia 22 czerwca 1961 r. zmarł śmiercią tragiczną śp.
Marian Jankowiak
Pracownik Przedsiębiorstwa Sprzętu i Transportu B. T. Poznań.
Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
Z głębokim żalem zawiadamia o tym
DYREKCJA WRAZ Z ZAŁOGĄ PRZEDSIĘBIORSTWA

✠
Dnia 21 czerwca 1961 r. zmarł nagle w Bielsku śp.
Zygmunt Lewandowski
prawy człowiek, nieodżałowany starszy kolega, serdeczny przyjaciel.
DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY
CENTRALI HANDLOWO TECHNICZNEJ ODDZIAŁ W POZNANIU.
32644g

s.†p.
Stefan Wojczyński
ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, zmarł dnia 22 czerwca 1961 r., opatrzonego Sakramentami św., przeżywszy lat 71.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W ciężkiej żałobie pogrążone
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, Grottgera 16
Tczew, Bydgoszcz, Sopot, Warszawa.
32619g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsterowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21, łączy wszystkie działy. Sekretariat redakcji: 657-76 w godz. 8—17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. g.s

Pracownicy poszukiwani

Dozorcę i kowala zatrudni zaraz Fabryka Papieru w Czerwonaku. 32461g

Inżyniera - mechanika, technika - mechanika, pracownika ze średnim wykształceniem ekonomicznym do Działu Planowania, robotnika do Światłokopii przyjmie natychmiast Zakład Konstrukcyjno - Technologiczny PIMR, ul. Strolecka 31. K4633

Ekonomistę lub prawnika ze znajomością organizacji i zatrudnienia, specjalistów z wyższym wykształceniem w zakresie zagadnień wytrzymałości i kinematyki, inżyniera - inwestycji, księgowego ze znajomością księgowości budżetowej, maszynistkę, mechanika samochod. oraz drukarza lub pracownika przyuczonego do obsługi rotaprintu, znającego prace fotochemię fizyczne zatrudni poważna instytucja państwowa. Oferty Biuro Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego 3 dla K4640.

Ekonomistę — samodzielnego planistę, inżyniera wzgl. technika spawalnika oraz referenta zaopatrzenia na dużej budowie w rejonie Konia przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Państwowe na warunkach Układu Zbiorowego w Budownictwie. Oferty należy składać w Biurze Ogłoszeń w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 3 dla 32273g.

Mechanika do konserwacji maszyn oraz palacza do kotła parowego — przyjmujemy zaraz. Robotnicza Spółdzielnia Pracy Chemiczna Fralnia i Farbiarnia, Poznań, ul. Skośna 16/17. K4717

Praca

Petizelna pani do opieki nad 8-miesięcznym dzieckiem. Zgłoszenia Kiszewskiego 9a m. 3. od godz. 14-21. 32335g

Potrzebna gospośnia natychmiast, warunki dobre. Złotona Góra, Jednost. Robotniczej 26 (Kwadratnia). K4752

Potrzebna zaraz pomoc (osoba samotna wiek od 40-50 lat) na fermę kur z pełnym utrzymaniem, warunki dobre na wyjazd. Zgłosić się Poznań, Langiewicza 3 m. 1. 32435g

Pomoc domowa uczeniwa z gotowaniem potrzebna (pokój osobny). Zgłoszenia Wrocławska 23 sklep 3 od godz. 16-18. 32482g

Nauka

Tańców towarzyskich uczą, Adela Szurkówna Poznań, Aleje Marceinkowskiego 2a, parter. 32228g

Kupno

Samochód Skoda lub Wartburg tylko nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 32215g.

Planina od 5.000 zł sprzedaje. Magazyn Fortepianów, Poznań, Czerwonej Armii 39. 36814g

Sprzedaz

W czwartek 22 czerwca 1961 r. zmarł w wieku 38 lat śp.
Tadeusz Szela
major rezerwy WP., odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Małgorzaty na Śródmieście 24 bm. o godz. 8.30. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 15 na cmentarzu Regionalnym na Główniej.
W głębokiej żałobie
ŻONA, MATKA, SYN I RODZINA
Poznań, Rynek Śródecki 16. 32602g

✠
Dnia 22 czerwca 1961 r. zmarł w Bogu, opatrzonego Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia śp.
Wanda Stanisława Pietrzak
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Kołobrzeska 5. 32619g

✠
Dnia 22 czerwca 1961 r. zmarł w Bogu, opatrzonego Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia śp.
Wanda Stanisława Pietrzak
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Kołobrzeska 5. 32619g

✠
Dnia 22 czerwca 1961 r. zmarł w Bogu, opatrzonego Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia śp.
Wanda Stanisława Pietrzak
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Kołobrzeska 5. 32619g

✠
Dnia 22. VI. 1961 r. zmarła
Stanisława Pietrzak
znana ogólnie pod imieniem „SIOSTRY WANDY”, długoletni kierownik sali operacyjnej naszej Kliniki, nieoceniony nasz współpracownik i przyjaciel.
LEKARZE I KLINIKI
POŁOŻN. I CHOROBY KOBIECYCH A. M.
w Poznaniu, ul. Polna 33. 32624g

Przetargi — Komunikaty

Powszechna Kasa Oszczędności ogłasza przetarg na roboty remontowo - budowlane i adaptacyjne o łącznej wartości ca 250.000 zł w dwu lokalach:

1. Leszno, Rynek 24;
2. Leszno, Rynek 2;

Termin wykonania robót 31. 10. 1961 r. Bliższych informacji udzieli PKO Pl. Wolności 3 1. pr. pokój 4, wzgl. O/PKO Leszno, Rynek 2, w godz. 8—14. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta przetargowa” mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w ciągu 14 dni od daty niniejszego ogłoszenia w Oddziale Wojewódzkim PKO Poznań, Pl. Wolności 3. Otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty niniejszego ogłoszenia w O/W. PKO o godz. 10. 32535g

KOMUNIKAT

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Gnieźnie podaje do wiadomości, że w związku z przebudową mostu w Makownicy pow. Gnieźno z dniem 6 lipca 1961 r. zostanie zamknięty na okres 4 miesięcy odcinek drogi Nr. 7 op. 3 na przestrzeni Witkowo - Mielżyn. Objazd z Witkowa do Mielżyna odbywać się będzie drogą okrężną przez Malenin, Gorzykowo i Jaworowo. K4748

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózki dziecięce nowe, modele, wielki wybór, niskie ceny oraz materace wszelkich rozmiarów polecam. Poznań, Czerwonej Armii 18 — Brzozowska. 27302g

Osie z kotłami na dwudziestkach i szesnastkach do pojazdów konnych do starca szybko Autometal Poznań, Miła 17. 20528g

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Szczepańska, Poznań, Armii Czerwonej 70 w podwórzu. 32004g

Jacht kilowy — dobrym stanie, 25 m² żagla sprzedam. Bronisław Rożański Szczecin, Domańskiego 2a. 12285

Sprzedam snopowiązałkę konna „Fahr” w dobrym stanie. Leokadia Jakubowska Lubowo k/Gnieźna. 12286

Samochód „Moskiew” 407” bardzo dobrym stanie sprzedam, 40.000 przebieg. Śląska 2a. 32305g

Sprzedam wózek dziecięcy spacerowy, zagraniczny, Nowaczyk Poznań, Sezanieckiej 9a m. 3. 32509g

Wózki głębokie spacerowe oraz szklanki kieliszki ozdobne poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33. 32485g

Sprzedam dachówczarkę dwufalcówkę z 600 płytami. Głogowska 161 m. 10. 32416g

Sprzedam heblarkę grubosciową i wyrównarkę uniwersalną 50 cm. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 32414g.

Dachówczarki jedno i dwufalcówkę z podkładami sprzedam, Forulewski, Dopiewo, pow. Poznań, ul. Wyzwolenia 7. 32415g

Furtkę i tęczkę sprzedam, Poznań — Wydmy, Gręb-czowska 11 m. 4. 32427g

Motocykl MZ 250 sprzedam, Poznań — Wydmy, Malachowska 12. 32431g

Samochód „Skoda” furgon sprzedam, stan dobry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 32432g.

Samochód „Warszawa” sprzedam. Wawrzyński Poznań — Dębice, Szczepańska 2 m. 2. 32640g

Lokale

Ładne 2 1/2 pokoju kuchnia, łazienka w Gorzowie Wlkp. zamienię na słoneczny pokój kuchnia, wygodami w Poznaniu (mogą być peryerie). Zgłoszenia: Miastorekka-na Gorzów. 12287p

Zamienię 3 1/2 pokoju z telefonem na 3 małe lub 2 1/2 pokoju w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 32406g.

Zamienię pokój z balkonem i przynależnościami na kawalerkę, tylko w nowym budownictwie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 32407g.

Zamienię pokój z kuchnią 28 m² na Jeżycach na podobne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 32409g.

✠
Dnia 22 czerwca 1961 roku zakończył swój pracowity żywot po krótkich cierpieniach opatrzonego Sakramentami św., przeżywszy lat 81 mój kochany teść, dziadek i pradziadek śp.
Stanisław Anioła
Powstańca Wlkp., odznaczony Wlkp. Krzyżem Powstańcem.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 25. 6. 1961 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Winiarach.
W ciężkim smutku pogrążona
SYNOWA Z RODZINĄ
Poznań, ul. Winiańska 32 m. 1. 32650g

✠
Dnia 21 czerwca 1961 r. zmarł najukochańszy syn, mąż, ojciec, brat i wujek, śp.
Marian Lück
Pogrzeb odbędzie się 26 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O tym zawiadamia
RODZINA
32647g

✠
Dnia 21 czerwca 1961 r. zmarł nagle w Bielsku śp.
Zygmunt Lewandowski
prawy człowiek, nieodżałowany starszy kolega, serdeczny przyjaciel.
DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY
CENTRALI HANDLOWO TECHNICZNEJ ODDZIAŁ W POZNANIU.
32644g

✠
Dnia 22. VI. 1961 r. zmarła
Stanisława Pietrzak
znana ogólnie pod imieniem „SIOSTRY WANDY”, długoletni kierownik sali operacyjnej naszej Kliniki, nieoceniony nasz współpracownik i przyjaciel.
LEKARZE I KLINIKI
POŁOŻN. I CHOROBY KOBIECYCH A. M.
w Poznaniu, ul. Polna 33. 32624g

✠
Dnia 21 czerwca 1961 r. zmarł najukochańszy syn, mąż, ojciec, brat i wujek, śp.
Marian Lück
Pogrzeb odbędzie się 26 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O tym zawiadamia
RODZINA
32647g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne „Małżeństwo” Poznań, Libelta 29 poleca swe usługi w kojarzeniu małżeństw w kraju i za granicą. 32232g

Kawaler lat 26, właściciel nieruchomości z mieszkaniem, wykształcony na stanowisku, zupozna pannę w odpowiednim wieku z zamożnej rodziny, cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 32401g.

W pierwszą rocznicę śmierci śp.
Jana Mackiewicza
mgr. inż. leśn. adiunkta Zakł. Dendrologii w Kórniku
zostanie odprawiona za spókoj Jego duszy msza św. 26. 6. 1961 r. o godz. 7.30 w kościele OO Dominikanów w Poznaniu.
O tym zawiadamia
RODZINA
32572g

Przewielebnemu Księdzu Ponickiemu i Karasiewiczowi, Ojcom Karmelitom, Władzom Szkolnym, Dyrekcji Technikum Budowlanego, Kolegom a szczególnie mgr. Hofile za słowa pogrzebna nad grobem, Przyjaciółom, Uczniom, Współlokatorom, Znajomym, Kierownikom za wyrazy serdecznego współczucia, wieniec i kwiaty oraz oddanie ostatniej przysługi najdroższemu mężowi, ojcu i teściowi śp.
Bronisławowi Gapskiemu
składa
SERDECZNE WYRAZY WDZIĘCZNOŚCI
ŻONA Z RODZINĄ
32546g

Czerwiec
24
sobota

Imieniny
Jana,
Danuty
Słońce:
wsch.: 3.30
zach.: 20.19

Teatry

OPERA — g. 19.30 — „Bursztynowa panna” (koniec ok. g. 22.30)
POLSKI — g. 19.30 — „Kordian” (koniec ok. g. 22.30)
NOWY — g. 19.30 — „Kuglarze” (koniec ok. g. 22.30)
OPERETKA — g. 19.30 — „Sylva” (koniec ok. g. 22.30)
MARCINEK — g. 11 — „Złota rybka”, — g. 19.30 — „Bal u prof. Bączynskiego” (koniec ok. g. 22.30)
SATYRY — teatr w objeździe

hina

APOLLO g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Słaba pieśń” (franc. 18 l.)
BALTYK — g. 10, 13, 15.30, 18, 20.30 — „Garsoniera” (USA 16 l.), g. 23 — „Słomiany wdowiec” (USA 18 l.)
CZTERNASTKA — od 9—15 — Sean se dla gości targowych, g. 17 — „Zezowate szczęście” (pol.), g. 20 — „Trudne lata” (włoski)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Biedni bogacze” (węg. 18 lat)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Spotkali się w pociągu” (radz 12 l.), g. 18 — „Przegląd filmów animowanych”, g. 20.15 — „Niewinni czarodzieje” (pol. 16 l.)
HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Maria Candelaria” (meksyk. 16 l.)
MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Śmierć na kłęczkach” (włosko-francuski 16 l.)
MINIATURA — g. 15.45 — „Mój wujaszek” (franc. 12 l.), g. 18, 20.15 — „Nikt nie wola” (pol. 18 lat)
MUZA — g. 10, 12 — „Kopciuszek” (Cinderella) (USA 7 l.); g. 15, 17.30, 20 — „Matka Joanna od aniołów” (pol. 16 l.), g. 22.30 — „Pół żartem, pół serio” (USA, 18 l.)
OSIELE — g. 17.30, 20 — „Dama Ka mellewa” (USA 16 l.)
PANCERNIAK — godz. 17.30, 20 — „Miejsce na górze” (ang. 18 l.)
PIAST — g. 17, 19 — „Miejsce na ziemi” (ang. 18 l.)
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 22.30 — „Czarna Carmen” (USA 18 l.); g. 20.15 — „Syn wieku” (radz. 12 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Dziwne wiaty krag” (jugosl. 12 l.)
TECZA — g. 16, 18, 20 — „Gorączka w El Pao” (franc. 18 l.)
WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Statek z dynamitem” (rum. 16 lat)
WOJSKOWE — remont
WCZASOWICZ — g. 18, 20.15 — „Jeździec znikąd” (USA 12 l.)
FOTOPLASTIKON — g. 10—21 — „Wenecja”.

Radio

PROGRAM I

7.10 — Przegląd prasy; 7.20 — Muzyka; 7.45 — Aud. dla dzieci; 8.06 — Aktualności; 8.26 — Muzyka; 9 — Aud. dla dzieci; 9.20 — Koncert Orkiestry Rozgł. Łódz. PR; 10 — „Radar wędruje w Kosmos”; 10.10 — Muz. popularna; 10.50 — Fel. na tematy międzynarodowe; 11 — Koncert Estrad. Radz. Muz. Rozgł.; 11.50 — Aud. z cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15 — „Na swojską nutę”; 12.30 — „Roln. kwadrans”; 12.45 — Utwór na fagot w wyk. R. Paciorekiewicza; 13 — Z cyklu: Niezapomniane strony; 13.30 — Koncert rozgł.; 14 — Utwory fort. komp. ros. i radz.; 14.20 — Rozrywk. cocktail muz.; 15.05 — Program dnia; 15.10 — Radio-Reklama; 15.20 — Sobotnie popołudnie; 16.05 — Przeglądy i poglądy; 17 — Z życia ZSRR; 17.30 — Słynne ork. tan.; 18.05 — „Dureh” — opowiad. Leonida Pierwo mojskiego; 18.25 — Kurs języka franc.; 18.40 — Pieśni St. Moniuszki; 19 — Zespół Dziewiątki; 19.20 — Wędrowki muzyczne po kraju”; 20.26 — Sport; 20.30 — „Program z dywanikiem” Nr 8; 21.45 — Pieśni F. Nowowiejskiego; 22 — Melodie w wyk. Zespołu Instr.; 22.30 — Muzyka taneczna.

PROGRAM II (POZNAŃ)

7 — Muzyka; 7.20 — Porady praktyczne dla kobiet; 7.40 — Przegląd prasy; 7.50 — Muzyka; 8.36 — Gra Zespół „Albatros”; 9 — Muzyka klas.; 9.40 — „Przygody i podróże”; 10 — Lefnia przygoda; 10.20 — „Poetycki koncert zyczeń”; 10.50 — Poranny koncert chopinowski; 11.20 — Gra Mała Orkiestra Dęta; 12.05 — Aud. aktualna; 12.25 — Historia parczewskiego jarmarku; 12.45 — Kurs jęz. ros.; 13 — Zielone Zagłębie; 13.20 — Melodie Gershwna; 14 — W cieniu krzywej wieży; 14.15 — Ulubione mel. i piosenki; 15.05 — Pieśni o morzu St. Kazury; 15.25 — Program radiowy i telewizyjny; 15.30 — Słuchowisko dla dzieci; 16.05 — Koncert zyczeń; 17.20 — Sobotni przegląd sportowy; 17.25 — Rewia muzyczna; 18.25 — Aktualności; 18.50 — Fel. M. Jorsta; 19.05 — Aud. dla wojska; 19.30 — „Matysia-kowie”; 20 — Report. Urszuli Łączkowskiej; 20.10 — Sportowa Zgaduj Zgadula; 20.56 — Mówi „Zielone Zagłębie”; 21.27 — Kronika sportowa; 21.40 — Koncert Poznańskiej Piętnastki Radiowej; 22 — „Trzy po trzy”; 22.45 — Koncert



Fot. — K. Przychodźki

Pożegnanie ze szkołą

7.500 absolwentów ukończyło 7 klas

Po raz ostatni zapełnia się dziś mury szkolne gwarem dzieci. Już wieczorem część dzieci wyjedzie na kolonie i obozy letnie, by odpocząć i nabrać sił do dalszej nauki. Część jednak czeka jeszcze przed wypoczynkiem — egzamin do liceów i techników. Większość bowiem z 7.500 tegorocznych absolwentów szkół podstawowych będzie uczyla się dalej. Dla nich to właśnie urządzono we wszystkich szkołach uroczyste pożegnania.

Szkołę przy ul. Pięknej opuściła 97 absolwentów. Dla nich to kierownictwo szkoły wspólnie z Komitetem Rodzicielskim przygotowało uroczyste pożegnania. Po przemówieniach wychowawców i rodziców wyróżniających się w nauce otrzymali nagrody książkowe, ufundowane przez Komitet Rodzicielski i zakład opiekuńczy — „Spółdzielnię Chemiczną”. Najlepsza uczennica — Gizella Ławniczak otrzymała teczke skórzaną. Osobną niespodziankę przygotowała dla swoich działaczy Spółdzielnia Szkolna „Promyk” rozwijająca się coraz bardziej. Z wypracowań nadwzajem zakupiła nagrody książkowe.

Zabawą uczniowską rozpoczęło pożegnanie siedmioklasistów Szkoły TPD nr 68 przy ul. Winklera. Na uroczystym apelu stawiły się delegacje wszystkich klas, nauczyciele, kierownictwo szkoły, Komitet Rodzicielski. Młodzi przygotowali bardzo bogaty program artystyczny. Wyróżniając się w pracy otrzymali dyplomy. Zgodnie z tradycją wszystkim

słynnych solistów; 23.15 — Muzyka taneczna.

Telewizja

POZNAŃ

17.15 — Kajtuś na Targach — (lok.); 17.45 — Paragraf i fajka — (W-wa); 18 — Telekonkurs dla młodzi: „Czy znasz warszawskie zoo?” — (W-wa); 19.30 — Dziennik telewizyjny — (W-wa); 20 — „Pegaz” — magazyn kulturalny — (W-wa); 20.30 — Film fab. prod. NRF „Rosemarie wśród milionów” od lat 18 — (lok.); 22.15 — Ostatnie wiadomości — (W-wa); 22.20 — „Stokrotki ogrodnika Barnaby” — progr. rozr. — (W-wa).

Wystawy

MUZEUM NARODOWE — Al. Marcinkowskiego g. 9—15 — Wielkopolska sztuka ludowa.
WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH — Al. Marcinkowskiego 29 g. 11—18 — Wystawa rzeźby parkowej

Koncerty

AULA UAM — g. 20 — Koncert symfoniczny, dyrygent J. Katlewicz, solistka K. Pakulska sopran.

Dyżurny pełnia

PANSTWOWY SZPITAL KLINICZNY IM. ŚWIECICKIEGO — chirurgię, ul. Przybyszewskiego 49, tel. 612-11.
SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEJ — interna — Mickiewicza 2, tel. 14-40
WOJEWÓDZKI SZPITAL DZIECIĘCY — chirurgię dzieci, ul. Józefa 8/9, tel. 512-98.

APTEKI:

Apteka przy Parku Kasprzaka nr 4 ul. Głogowska 47, Apteka pod Gwiazdą nr 7 im. St. Biernackiego ul. Kraszewskiego 12, Apteka Poznańska nr 9 im. K. Marcinkowskiego Al. Marcinkowskiego 11, Apteka Dębicka nr 19 ul. Dzierżyńskiego 349, Apteka Solacka nr 21 ul. Mazowiecka 12, Apteka na Główniej nr 23 ul. Główna 53.

Dziś w Filharmonii

Śpiewa Krystyna Pakulska

Dziś i jutro o godz. 20 w auli koncertu z okazji zakończenia Międzynarodowych Targów Artystycznych w Poznaniu, artystka Opery Poznańskiej — kiestra dyrygować będzie Jerzy

W programie koncertu: Concerto Grosso h-moll — J. Fr. Haendla (pierwsze wykonanie w Poznaniu) arie z oper „Urowadzenie z Seraju”, „Wesele Figara” i „Czardziejski flet” — W. A. Mozarta oraz IV Symfonia J. Brahmsa.

W przededniu koncertu składamy wizytę solistce — p. Krystynie Pakulskiej.

— Od jak dawna datują się Pani kontakty z Poznaniem?
— Pracuję już szósty rok w tu-tejszej Operze...
— A przedtem?
— Przedtem śpiewałam przez pięć lat w Operze Wrocławskiej.



We Wrocławiu ukończyłam studia, tam też debiutowałam, mając 17 lat; śpiewałam wtedy w „Rigolietcie”.

— Czy występowała Pani również w innych miastach?

— Owszem, dość często śpiewałam w filharmoniach Szczecina i Łodzi. Będąc we Wrocławiu, wyjeżdżałam również — w czasie festiwalu młodzieżowych — na koncerty w Niemczech i Rumunię.

— A Pani najbliższe projekty?

INFORMUJEMY

Klub Wolnej Myśli (ul. Woźna 12) zaprasza dziś o godz. 19 na odczyt prof. dr. Fr. Koebcke pt. „Po drodze międzyplanetarnej”.

Walne zebranie członków Kasy Pośmiertnej przy Związku Emerytów i Rencistów odbędzie się 25 bm. o godz. 11 w salce Prezydium WRN, Pl. Kolegiacki 17 (parter).

Poznań w 'czerwcu

Czym chata bogata...

Właśnie zastanawiałam się, czy wynająć pokój dla gości targowych i przenieść się z rodziną do kuchni, gdy naaszedł telegram — „przyjeżdżam piątek wieczór ciotka Józia”.

Widziałam ją raz w życiu przejeżdżając przez wieś, w której mieszka od 75 lat. Nie mogłam dociec dlaczego akurat ona i na Targi, jakby bez niej było mało chętnych.

Zrezygnowana, z telegramem w ręku pojechałam na dworzec. Czekając przed gmachem stacyjnym, aż tłum przyjeżdżających wyrzuci ciocię na peron. Zmusiłam twarz do radosnego uśmiechu i kordalnie ją przywitałam. Zaraz na ustępie oświadczyła, że chce zwieźć dzieci koniecznie Targi, bo w przyszłym roku może już nie zdąży.

— Ale ciociu, tam są prawie same maszyny, tylko strata czasu i zmarnowanie zdrowia — próbowałam ją odwieść od tego zamiaru. — Ja mam czas. Powolot ku przez tydzień wszystko dokumentnie obejrzę — uparła się.

W domu odstąpiłam jej tapczan, ale nie na długo czuła się nim sama. Nie minął dzień i zjawila się koleżanka z Warszawy. „Mu-

siała” przybyć na otwarcie Targów. Pociągiem ją razem z ciocią. Pozniej ujawniła, że chciała w Poznaniu kupić to, czego nie znalazła w stolicy. W rezultacie nabyła masę niepotrzebnych rzeczy, których w Warszawie jest pełno, ale tam nie ma czasu szukać.

Po trzech dniach zaanonsowała swój przyjazd dawną „przyjacieli” męża z żoną i awogiem dzieci w wieku przedszkolnym. Odstąpił mi im łóżko małżeńskie i połowe. Sami wyładowaliśmy w kuchni na starej amarykance. Noce i dnie poza pracą (ach, jak tam spokojnie) dzieliliśmy między konwersację z przyjaciółmi, bieganiem po mieście z przyjaciółkami, zwiedzaniem Poznania i pawilonów targowych z ciocią, opiekowaniem się cudzymi dziećmi, zmywaniem, otwieraniem drzwi wejściowych... uff...

A do tego upał czerwcowy, kurz, hałas setek samochodów, autokarów, autobusów, tramwajów, motocykli, skuterów. Zatłoczone ulice wycieczkowiczami bardzo rozmaicie poubieranymi, odpoczywającymi jak zwązkie na trawnikach, murkach. W sklepach pełno, w kawiarniach tłumy, trudno się przecisnąć.

W ubiegłą sobotę i niedzielę nagle zjawił się sąsiad, który już oddał gościom swoje wszystkie łóżka i zaproponował mi, żebym i ja przyjechała... gości, bo mogą zarobić, a w całym Poznaniu nigdzie wolnego miejsca. Zgodziłam się, że przyjmę... w przyszłym roku, i na pewno tak zrobię. Sama wyjadę na urlop. Zarobię i odpocznę.

JAN

Jubilat — 100 lat!

W Prezydium DRN Jeżyce wręczono najstarszym małżonkom medale za długoletnie pożycie małżeńskie.

Z rąk przewodniczącej Prezydium mgr Teresy Andrzejewskiej otrzymały odznaczenia następujące małżonki: Stanisław i Elżbieta Bolachowie, Franciszek i Kazimiera Ignaszewscy, Józef i Rozalia Gawronscy, Ignacy i Bronisława Janczakowie, Wincenty i Marianna Tomaszewscy, Adam i Marianna Ostrowscy Stanisław i Stanisława Piebańscy, Franciszek i Katarzyna Szewcowie, Piotr i Józefa Wiesłowski, Brunon i Jadwiga Biskupowie oraz Stanisław i Walentyna Wesołowscy.

Wszystkim Jubilatami, których przeciętny wiek wynosi 75 lat, życzymy dalszego długotrwałego pożycia małżeńskiego.

W „Arkadii” rewia mody

Dziś o godz. 20 w „Arkadii” odbędzie się rewia mody, na której zaprezentowany zostanie duży wybór efektownej i taniej odzieży damskiej i męskiej oraz modnej tkaniny, jedwabiu i obuwia.

Organizatorami tego pokazu są MHD Artykułami Odzieżowymi, Włókienniczymi oraz Obuwem.

(na)

Ciekawe odczyty

Biurowe Informacji Technicznej MTP, ul. Marchlewskiego 146/150 zapowiada na dziś:

godz. 17 odczyt pt. „Tkaniny z włókien sztucznych” (Francja);

godz. 18 — „KS-tłoki dla silników spalinowych” (NRF). (na)

Akademia dla nauczycieli

W związku z zakończeniem roku szkolnego odbędzie się 29 bm. w Operze uroczysta akademii dla nauczycieli z Poznania i województwa. Wezmą w niej udział pedagodzy wyróżniający się w pracy społecznej i zawodowej.

Podczas akademii najbardziej zasłużonym nauczycielom wręczone zostaną państwowe odznaczenia i Honorowe Odznaki m. Poznania.

Wezorem natomiast uroczyste zakończenie roku szkolnego dla nauczycieli odbyło się we wszystkich pięciu dzielnicach Poznania. Podczas tych uroczystości wyróżniali się pedagodzy otrzymali nagrody pieniężne. (an)

W niedzielę festyn nad Rusałką

W niedzielę nad Rusałką odbędzie się festyn organizowany przez Poznańską Spółdzielnię Spożywców i redakcję „Gazety Poznańskiej”.

O godz. 11 festyn rozpocznie się wenta harcerską, a o godz. 12 odbędzie się pokazy sportowe. Dla „plazowiczów” odbędzie się konkurs na najsilniejszego mężczyznę.

Dla pań zorganizowany zostanie pokaz o przygotowaniach dla wyjeżdżających na wycieczkę. Od godz. 15 można będzie oglądać pokazy odzieży a następnie odbędzie się konkurs na najpiękniejszą damską strój plazowy.

Od godz. 17 do 20 koncertuje zespół jazzowy „Czerwone i czarne”, a chętni będą mogli potańczyć.

(na)

Teatr z dalekiej „prowincji”

Zapadła kurtyna. Sekunda ciszy i... burza braw rozpetala się na widowni. Nikt nie spieszył do wyjścia. Owacja trwała dobre dziesięć minut. Zgromadzeni na scenie artyści z hamowanym wzruszeniem przyjmowali te gorące dowody uznania. Nie spodniawali się zapewne przygotowując z potrzeby serca i społecznego działania, w roku 1959 okolicznościowe widowisko na „Barburkę”, że ich amatorski zespół teatralny zostanie w roku 1961 laureatem Wojewódzkiej Eliminacji Amatorskich Zespołów Teatralnych, będących elementem Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego. W niedzielę, 18 bm. laureat wojewódzki — Zespół Teatralny Kopalni Soli w Wapnie został zaprezentowany społeczeństwu poznańskiemu na Wojewódzkiej Scenie Amatora. Przedstawienie odbyło w Teatrze Polskim podbiło widzów świeżością i oryginalnością artystycznej formy, dobozem repertuaru, wynikającego z umiłowania zawodu i poczucia godności zawodowej oraz bezpretensjonalną grą wykonawców.

Godnym podkreślenia wydaje się fakt, że inspiratorem tego pięknego teatru, jego reżyserem i zarazem jednym z aktorów, jest główny inżynier kopalni Adam Słizowski. Gdyby przykład jego pracy oraz pracy jego kolegów — inżynierów, techników, wchodzących w skład zespołu zaczęli do naśladownictwa wszystkie środowiska inteligencji, tzw. prowincji, moglibyśmy być spokojni o rozwój życia kulturalnego naszych wsi i miasteczek. Ze praca taka znajduje uznanie społeczeństwa świadczył najlepiej poranek w Teatrze Polskim, niezapomniany zarówno dla widzów, jak i wykonawców.

ZOFIA ANDRZEJEWSKA